Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 02/11/2026 02:58:44

DOI: 10.17951/n.2017.2.9

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA
VOL. II SECTIO N 2017

Wprowadzenie

Introduction

Posługiwanie się kategoriami dualnymi w definiowaniu stanowi jedną z najbardziej rozpowszechnionych praktyk kognitywnych. Przekonują nas o tym nie tylko pierwotne archetypy, ludowe przekazy czy opowieści mitologiczne, ale przede wszystkim zasady rządzące racjonalnością potoczną – podstawowym typem racjonalności, którym się posługujemy w codziennym interpretowaniu wszelkich aspektów rzeczywistości. Dualizmy w procesach konceptualizacyjnych są bowiem doskonale czytelne dla wszystkich ludzi (niezależnie od kręgu kulturowego) oraz pozwalają łatwo odnaleźć się w złożoności przejawów otaczającego nas świata i trudach egzystencji. Doskonale też realizują zasadę oszczędności poznawczej, która w procesach mentalnych opiera się na jednoznaczności sądów i prostocie w definiowaniu. A jak przekonują etnolingwiści, jednym z elementarnych sposobów porządkowania świata w jego językowym obrazie jest właśnie ustanawianie opozycji semantycznych.

Powszechnie wiadomo, że jednym z najbardziej ugruntowanych kulturowo dualizmów jest przeciwstawne zestawienie emocji i rozumu, ciała i umysłu, wyobraźni i wiedzy, zmysłowego odczuwania i racjonalnego myślenia. Co więcej, owe opozycje mają swe mocne podstawy w zachodniej filozofii, bazują głównie na wybranych myślach Kartezjusza i Kanta (choć można też przywołać tutaj Platona, Arystotelesa, św. Augustyna, św. Tomasza, Montaigne'a, Bacona, Leibniza, Hegla czy Husserla, dla których afekty również były kłopotliwą częścią natury człowieka, wymagającą ciągłej kontroli rozumu). I chociaż poglądy owych filozofów na temat natury emocji i rozumu są o wiele bardziej wyrafinowane niż

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 02/11/2026 02:58:44

te funkcjonujące potocznie, to jednak nie zmienia to do tej pory głęboko zakorzenionego w europejskiej kulturze przekonania o antynomii emocji i rozumu. Widać to doskonale nie tylko w poglądach filozoficznych, ale i w paradygmatach naukowych (np. we wczesnej psychologii), teoriach genderowych i kolonialnych („irracjonalna" kobieta lub „człowiek prymitywny" *versus* racjonalny mężczyzna, przedstawiciel zachodniego kręgu cywilizacyjnego), artystycznych wizjach świata (literackich, malarskich, filmowych), a nawet w założeniach myślowych całych epok historycznych: jedne mają jakoby hołdować emocjom, a w innych ma triumfować rozum. Przykładem dobitnie dowodzącym owych opozycji jest chociażby polskie „racjonalne" Oświecenie *versus* „irracjonalny" Romantyzm. Co więcej, poddawanie się emocjom ciągle traktowane było (jest?) jako wskaźnik rozmaitych wykluczeń. To właśnie afekty, brak „racjonalnego podejścia" oraz „niekontrolowane namiętności" nieustannie obarcza się winą za społeczne/kulturowe/ekonomiczne odmienności, mniej skuteczne działanie i mniej „wyrafinowane" rozumienie świata (nie tylko przez kobiety, mające jakoby ulegać przypadłości „histerii", „nierozumne", pozbawione głosu dzieci, ale także np. przez osoby nieheteronormatywne lub te „niedostosowane" do wymogów liberalnego kapitalizmu).

Dokonując pewnego uproszczenia, można też postawić tezę, że ten mocno artykułowany społecznie podział na rozum i emocje odpowiada za rozłam w dziejach ludzkiego poznania i działania – rozłam na naukę i sztukę. Ta ostatnia sfera miała być jedyną (główną) przystanią dla wzburzonych zmysłów, szalonych afektów i wszelkich drgnień somatycznych. Ideał naukowca zaś miał się wyrażać w postawie zimnego, racjonalnego, wręcz beznamiętnego (i dzięki temu jakoby obiektywnego) badacza. Ów stereotypowy (tu nieco przerysowany) obraz bardzo mocno tkwi jednak w potocznych konceptualizacjach. Jeśli chodzi o sztukę, a zwłaszcza jej odbiór, opozycyjne relacje komponentów emocjonalnych i poznawczych nadal są bardzo dobrze widoczne. W recepcji dzieł sztuki przeciwstawia się wtedy zmysłowe przyjemności lektury zdystansowanemu i wyrafinowanemu trudowi analizy. W działaniach odbiorczych sferę emocji często łączy się z „profaniczną" sferą ciała, irracjonalnością i brakiem kontroli, natomiast sferę rozumu zestawia się z przewidywalnością, kontrolą i uporządkowaniem działań interpretacyjnych. Dobrze ów „konfliktowy model odbioru" widać m.in. w edukacyjnych działaniach szkolnych (radość emocjonalnej prywatnej lektury *versus* przymus instytucjonalnego czytania). Pozytywne uczucia i powiązana z nimi przyjemność, płynące z odbioru dzieł sztuki, często również umieszczano (nadal umieszcza się?) w polu normatywnych ocen i binarnego przeciwstawiania: „przyjemności trudnych" („wzniosłość" analizy formalnej, „szlachetny trud" badania złożoności struktury, „intelektualna satysfakcja" przedzierania się przez

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 02/11/2026 02:58:44

zawiłości tekstu) „przyjemnościom łatwym" (radości i wzruszeniu z obcowania ze sztuką, somatycznym reakcjom, czasem wręcz zmysłowym doznaniom). Pozytywne emocje (wraz z połączoną z nimi przyjemnością) były traktowane jako niegodne, trywialne, pospolite lub nawet grzeszne. Nie trzeba dodawać, że w refleksji humanistycznej (głównie edukacyjnej) rzecz dotyczyła (dotyczy?) głównie dzieł z obszaru kultury popularnej.

Także w naukach psychologicznych przez długie lata spierano się o to, czy procesy poznawcze (aktywne przetwarzanie informacji) poprzedzają emocje czy jest na odwrót – to emocje są pierwotne względem poznania. Dla behawioryzmu uczucia nie stanowiły problemu badawczego, bo według tej doktryny nie miały one większego wpływu na działanie ludzi. W ujęciu tym ludzie mają funkcjonować według stosunkowo prostych zasad, opartych na stałych – odruchowych lub wyuczonych – reakcjach na bodźce. Systemy pewnych odruchów miały tworzyć większe struktury, które z kolei miały się składać na poszczególne wymiary osobowości. Natomiast dla klasycznej psychoanalizy emocje, afekty i namiętności to bardzo ważne wymiary ludzkiej psychiki, tyle że mieszczące się głównie w sferze *id* – dzikiej, gwałtownej, nieracjonalnej, porywczej, seksualnej. Jako że jest to obszar podświadomości i popędów, tym samym emocje owe z reguły były wstydliwie skrywane. Według doktryny psychoanalitycznej afekty stanowią bardzo mocne siły władające bezwolnym człowiekiem, który biernie poddaje się ich oddziaływaniu – mniej lub bardziej świadomie. Natomiast dla psychologii kognitywnej (w jej pierwszej, „mocnej" wersji) najważniejsze w psychice człowieka są struktury poznawcze. To im mają być podporządkowane emocje. Jedyną instancją odpowiedzialną za kategoryzowanie i konceptualizowanie zjawisk świata miał być umysł człowieka („czysty matematycznie funkcjonujący rozum"). Kognitywizm w swej pierwszej fazie traktował rzeczywistość jako szereg zadań poznawczych, które każdy człowiek (zawsze świadomy i racjonalny) przez odpowiednie heurystyki (zespół działań mentalnych) ma za zadanie rozwiązywać, czyli budować spójną reprezentację poszczególnych zjawisk świata.

Nie da się ukryć, że wszystkie przywołane paradygmaty psychologiczne (szczególnie w swych mocnych wersjach) cechuje jednostronność i redukcjonizm. Dziś, zwłaszcza dzięki zdobyczom nowocześnie pojmowanego kognitywizmu (głównie koncepcji ucieleśnionego umysłu), psychologii poznawczej (teorii emocji epistemicznych), neurobiologii („mapowaniu" odpowiednich obszarów mózgu), antropologii (koncepcji funkcjonowania przez osobiste doświadczenia i „praktyki"), literaturoznawstwa (modelowi somatopoetyki), filmoznawstwa (koncepcjom zmysłowej oraz cielesnej teorii kina) oraz badań kulturowych (założeniom tzw. zwrotu afektywnego), trudno rozpatrywać emocje i rozum jako dwie opozycyjne kategorie opisujące reakcje i działania człowieka. Emocje i rozum nie

Pobrane z czasopisma Annales N - Educatio Nova **http://educatio.annales.umcs.pl**
Data: 02/11/2026 02:58:44

są – bo nigdy nie były – czymś przeciwstawnym, nasze umysły kształtowane są bowiem przez ciała, zmysły i emocje. Procesy poznawcze i emocjonalne stanowią równorzędne, nie-opozycyjne elementy ludzkiej aktywności. Dziś, już bez żadnych wątpliwości, przyjmuje się holistyczną koncepcję człowieka, w której nie separuje się umysłu od ciała, rozumu od emocji oraz wszystkich tych sfer od ludzkich doświadczeń i codziennych kulturowych praktyk. Umysł jest więc zawsze emocjonalny (wyższe funkcje zostały przez ewolucję nadbudowane nad afektywną architekturą), a uczucia można też widzieć jako proces racjonalny, obligatoryjnie angażujący ciało. Obecnie w humanistyce bezkonfliktowo łączy się to, co zmysłowo-cielesne z tym, co myślowo-dyskursywne, stara się spoglądać na ludzką egzystencję w sposób niedualistyczny, akcentując bardziej hybrydyczność niż stałość – zarówno ludzkich doświadczeń, jak i nowych humanistycznych paradygmatów je opisujących.

Warto zatem pamiętać, że kiedy podejmuje się zamiar pisania o emocjach, należy wystrzegać się całościowych, uogólniających, zamykających koncepcji mających określać ich „istotę". Zdecydowanie bardziej efektywne badawczo jest podejście transdyscyplinarne połączone ze spojrzeniem „od dołu", motywowanym przede wszystkim empirycznym materiałem i roboczo przyjętymi założeniami, a nie „odgórnymi" paradygmatami naukowymi. Pamiętać trzeba poza tym, że afekty zawsze mają charakter jednostkowy. Różne osoby różnie interpretują znaczenie tych samych zdarzeń i stąd bierze się indywidualne zróżnicowanie emocji. A zatem ilu ludzi, tyle odrębnych znaczeń i afektów oraz sposobów ich omawiania.

Bardzo wyraźnie pokazują tę myśl teksty zamieszczone w przedstawionym numerze „Educatio Nova". Indywidualnych perspektyw oglądu, autorskich ujęć oraz zastosowanych narzędzi opisu jest tu wiele (perspektywy: edukacyjna, kulturowa, medialna, komunikacyjna, literaturoznawcza), bo wiele było zjawisk kulturowych, doświadczeń edukacyjnych, kategorii komunikacyjnych, faktów społecznych oraz tekstów literackich i medialnych, które legły u podstaw ich naukowego opracowania. Ich efekty czytelnik znajdzie w niniejszym zeszycie.

Bogusław Skowronek